

MIROSŁAWA OŁDAKOWSKA-KUFLOWA ur. 1955; Katowice

Tytuł fragmentu relacji	Wizyta w 1981 r. - msza w kościele akademickim KUL
Zakres terytorialny i czasowy	Lublin; po 1944 roku
Słowa kluczowe	Lublin, projekt "Miłosz w Lublinie, Miłosz, Czesław, KUL

Wizyta w 1981 r. - msza w kościele akademickim KUL

Pamiętam również mszę św. w Kościele Akademickim, w której niestety nie mogłam brać udziału wewnątrz świątyni, bo przecież nieduża, a oficjalnych gości było wielu. Wewnątrz kościoła był Senat Akademicki i Rada Wydziału Nauk Humanistycznych, ale gdzież mnie wtedy było do Rady Wydziału! Dopiero rozpoczynałam drogę doktorantki. Było nagłośnienie na zewnątrz kościoła. Istotnym szczegółem była modlitwa za poetów i pisarzy, którzy w różnych okolicznościach stracili życie w czasie II wojny światowej. Odczytano apel poległych. Nie wiem, czy nie odbył się on na życzenie samego Miłosza. Wysłuchanie apelu było dużym przeżyciem, bo uświadamiało ogromne straty, jakie poniosła polska kultura w czasie wojny z winy obydwóch najeźdźców. O okolicznościach śmierci wielu z przypomnianych nie należało przecież wspominać oficjalnie czy publicznie. Wtedy przypomniano ich z racji obecności jednego z największych polskich twórców, który tak samo narażony był na śmierć i który uczestniczył w modlitwie za wielu swoich poległych przyjaciół i znajomych. Trzeba wspomnieć, że przyjaźń łączyła go z lubelskim poetą, Józefem Czechowiczem. Zresztą dowartościował artyzm jego twórczości w poświęconym mu eseju Józef Czechowicz to jest o poezji między wojnami. Noblista, który przyjechał do Polski w chwale światowego uznania, dźwigał pamięć pokolenia twórców, z których wielu oddało życie w bardzo młodym wieku, nie doczekawszy końca wojny, nie mówiąc już o końcu komunistycznego systemu zniewolenia – a początek tego końca przeżywaliśmy między innymi jako możliwość przyjazdu Miłosza do kraju i nadania mu tytułu doktora honoris causa Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.

Miłosz przeżywał wszystkie przemiany, których był świadkiem. Mam w pamięci między innymi nieco późniejszy jego wiersz Dlaczego, w którym napisał:

Dlaczego nie wzniesie się hymn potężny

Dziękczynienia i wiekuistej chwały?

Czyż nie zostały wysłuchane błagania poniżonych,

Wyzutych z mienia, zniesławianych, mordowanych,

męczonych za drutami?

Wielu obawiało się, że jeżeli nareszcie komunizm upadnie, to nie wiadomo, ile istnień ludzkich pochłona gruz tego ustroju. Owszem pamiętamy o ofiarach stanu wojennego i wcześniejszych, ale wobec tego, co mogło się dzieć przy upadku mocarstwa o takiej rozległości wpływów jak Związek Sowiecki – przypomnijmy sobie inne przewroty i rewolucje – danina krwi była niewielka (nie chcę przez to bagatelizować żadnego ludzkiego istnienia). Miłosz widział w tym działanie Opatrzności, skoro w tym samym wierszu napisał:

Zapomniano odśpiewać Te Deum i słać Pana Zastępów.

W milczeniu wymawiane jest imię Ukrytego Boga

[.....]

Byliśmy bezpieczni za tarczą Jego opieki

Biegły ku nam nieszczęścia, ale nie przemogły.

Miał zatem poczucie, że czegoś zaniedbano wobec Opatrzności, która czuwała, jakkolwiek cytowany wiersz także zawiera myśl o ciągle groźnej Historii, „której drugie imię Zagłada”.

Data i miejsce nagrania	2011-04-14, Lublin
Rozmawiał/a	Hanna Kryńska
Transkrypcja	Hanna Kryńska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"